NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA

Rok IV. Kraków, piątek 17 czerwca 1921. Nr. 154.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wyłącznie do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·— kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . 210·—, „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . 275·—, „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Wywiad z min. Skirmuntem.

Rzym. PAT. (Havas). Poseł Skirmunt, mianowany ministrem spraw zagranicznych, wyjeżdża w piątek do Warszawy. W rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien", p. Skirmunt oświadczył, że nominacya na ministra spraw zagranicznych jest dla niego niespodzianką, lecz sądzi, że nie powinien uchylać się od nałożonego nań obowiązku, choć urząd ten jest związany z wielką odpowiedzialnością. Minister dodał, że nie może nakreślić swojego programu przed odbyciem konferencyi z naczelnikiem państwa i rządem w Warszawie, zapewnia przecież, że linie wytyczne polityki polskiej nie ulegną zmianie. Polityka polska kontynuowana będzie w kierunku wykonania traktatu pokojowego i oparcia się na sojuszu z Francyą. Minister pragnie przedewszystkiem szybkiego rozstrzygnięcia kwestyi pierwszorzędnych, które dotąd nie są jeszcze rozwiązane, by Polska weszła w fazę pokojowej pracy.

Dymisya min. aprowizacyi.

M. Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszej Radzie ministrów kilkudniowy minister aprowizacyi, p. Michalski, zażądał uchwalenia ustawy przejściowej celem wykonania projektu żywnościowego na rok 1922, projektu, który w myśl sądu większości sejmowej opiera się na zasadzie wolnego handlu. Ponieważ okazało się, że p. min. Michalski nie jest zwolennikiem wolnego handlu, Rada ministrów odrzuciła żądanie p. ministra. W ten sposób został zerwany kontakt pomiędzy min. Michalskim a rządem. Na dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisyi aprowizacyjnej p. Michalski już nie przybył. Prez. ministrów Witos poinformował członków o żądaniu p. Michalskiego oraz stanowisku Rady ministrów.

P. Michalski podał się do dymisyi.

Pertraktacye w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjn.

M. Warszawa. (Telefonem). W ciągu dnia dzisiejszego zarówno przedpołudniem jak i popołudniu toczyły się w Sejmie pertraktacye między klubami nad utworzeniem gabinetu koalicyjnego. Na razie wiadomo, że P. P. S. oświadczyła, iż nie weźmie udziału w żadnym rządzie, natomiast zachowa życzliwą neutralność wobec rządu demokratycznego.

Ustąpienie generalnego delegata Gałeckiego?

M. Warszawa. (Telefonem). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że gen. delegat. p. Gałecki, otrzymał bezterminowy urlop. Jak słychać, p. Gałecki nie powróci już na swe stanowisko, ani też nie obejmie województwa krakowskiego.

Wstrzymanie akcyi pacyfikacyjnej na Górnym Slasku?

Opole. PAT. Biuro Wolffa donosi, jakoby komisya międzykoalicyjna wstrzymała akcyę oczyszczenia Górnego Śląska, a to z tego powodu, ponieważ Niemcy nie chcą opuścić terytoryów, które odebrali powstańcom.

„Temps" o warunkach gen. Hoefera.

Paryż. PAT. Havas. „Temps" pisze, że warunki postawione przez generała Hoefera komisyi międzysojuszniczej, żądające utrzymania porządku na Górnym Śląsku, są nie tylko zbyteczne lecz także i urągliwe, o ile domagają się one od sprzymierzonych środków zaradczych czy też represalii skierowanych wyłącznie przeciw Polakom. „Temps" dodaje, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby Hoefer albo jego komisaryat dyktował sojusznikom sposób pacyfikacyi Górnego Śląska. Komisya może spełnić swe zadanie tylko w tym wypadku, jeżeli znajdzie posłuch u Niemców, tak jak znajduje dziś posłuch u powstańców polskich. Generał Hoefer zamierza stworzyć fakt dokonany na rzecz Niemców, którzy byliby prawdziwymi panami kraju po rozbrojeniu powstańców polskich.

Interpelacya w sprawie G. Slaska w ang. Izbie gmin.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Londynu donoszą: Na zapytanie, wystosowane w Izbie gmin przez pos. Kennwortha pod adresem rządu, czy wytyczne polityki angielskiej w sprawie Górnego Śląska, ustalone publicznie przez Lloyda Georgea, obowiązują jeszcze w dalszym ciągu, odpowiedział min. Chamberlain potakująco.

Na dalsze zapytanie tegoż posła, czy rząd angielski może wyjaśnić w Izbie gmin obecne położenie na Górnym Śląsku i czy może zakomunikować, czy istotnie uczyniono propozycyę, by część obszarów Górnego Śląska przeszła pod okupacyę i zarząd sprzymierzonych na przeciąg kilku lat, oświadczył Chamberlain:

Położenie na Górnym Śląsku wogóle nie uległo zmianie. Jest jednak nadzieja, że obecnie wobec przybycia nowych posiłków wojskowych, komisya międzysojusznicza przywróci porządek.

Na drugą część pytania co do okupacyi Górnego Śląska odpowiedział Chamberlain przecząco.

Delegaci międzynar. związku zawodowego na G. Śląsku.

Berlin. PAT. (Wied. Biuro Kor.) Delegacya międzynarodowego związku zawodowego Jonhaury i Fimmen udali się do Opola w towarzystwie członka ogólnego związku zawodowego Kohla i sekretarza międzynarorowego związku zawodowego polskiej grupy, aby stamtąd podjąć podróż do okręgu przemysłowego Górnego Śląska.

Strategiczny odwrót

Kraków, 16 czerwca.

(g) Pan Krassin jest znowu w podróżach i oto świat dowiaduje się z autentycznego, bo oficyalnego źródła nowych, ciekawych szczegółów o sytuacyi w Rosyi sowieckiej. Właściwie wiadomościami z Rosyi zasypywani jesteśmy codziennie. Nie przedstawiają one w barwach zbyt różowych położenia rządu ani ludności rosyjskiej. Ale bądźcobądź, wobec tylekrotnego niespełnienia się przepowiedni o „bankructwie bolszewików", o „upadku Lenina i Trockiego" — zapanowała w ostatnich czasach pewna ostrożność w prorokowaniu o przyszłych wypadkach w Rosyi, a miejsce przepowiedni zajęła sucha rejestracya rozmaitych sprawozdań, najchętniej suchych faktów i cyfr.

Krassinowi jednak, wybitnemu członkowi rządu moskiewskiego, oficyalnemu reprezentantowi bolszewickiemu zagranicą, który wraca właśnie z kilkutygodniowego pobytu w Moskwie, z najrozmaitszemi tajnemi instrukcyami od Lenina w swej tece dyplomatycznej — jemu chyba możemy w zupełności uwierzyć, skoro podaje: „W Rosyi brak zupełnie środków transportowych i materyału opałowego. Wszelkie inne materyały są zniszczone, albo skradzione, a robotnicy są technicznie niedostatecznie wyszkoleni. Uzbrojone bandy plądrują po wsiach. Panuje głód..."

Relacya Krassina, zamilczająca z pewnością niejedno jeszcze ze smutnych następstw rządów komunistycznych w Rosyi, a nie przesadzająca bynajmniej w niczem — potwierdza więc prawie wszystkie doniesienia o chaosie, nędzy i rozluźnieniu gospodarczem, jakie spowodowali bolszewicy rosyjscy doktrynerskimi swoimi rządami. Dyktatury proletaryatu nie zaprowadzili, nie uszczęśliwili nikogo, chyba biurokratów sowieckich, a kraj cały przemienili prawieże w pustynię, której ludność uczynili niezdolną do jakiejkolwiek aktywności.

Lenin, pierwszy teoretyk bolszewizmu i zarazem główny inspirator jego praktycznych poczynań, przed rokiem jeszcze zainicyonował nową politykę, mającą na celu podniesienie gospodarcze Rosyi i zaspokojenie potrzeb tej warstwy narodu rosyjskiego, która stanowi jego fundament, a zarazem podstawę silnego rządu sowieckiego. Nie proletaryat, ale włościaństwo rosyjskie jest mianowicie ostoją rządów bolszewickich. Na skutek zaspokojenia chłopskiego „głodu ziemi", władcy bolszewicy w pierwszym okresie swoich rządów otrzymali zupełną swobodę działania i możność prowadzenia wojen na wielu frontach. Gdy zaś rosyjska masa chłopska poczęła się znowu burzyć, uspokoił ją Lenin — dekretem, zaprowadzającym wolny handel ziemiopłodami. Oznaczało to już zrzeczenie się jednego z kardynalnych zasad programu bolszewickiego. Wkrótce potem nastąpiły dalsze: koncesya dla kapitalistów zagranicznych, a ostatnio zapowiedź dekretu o przywróceniu własności prywatnej dla średnich i małych przedsiębiorstw.

Tak więc stwierdzić możemy stwierdzając ...

się powrotną u jednego z największych współczesnych rewolucyonistów. Ciekawi jesteśmy, jakimi motywami kieruje się Lenin. Ciekawość naszą zaspakaja Krassin. „Lenin — oświadcza on — czuje się zmuszonym do strategicznego odwrotu. Jest on przekonany, że rozwój rewolucyi zagranicą będzie powolny i zmienił swoją taktykę w tym kierunku, aby porozumieć się z wewnętrzną i zagraniczną opozycyą, jakoteż z chłopami i kapitalistami, zamiast dążyć do ich zniszczenia".

I istotnie chęć porozumienia jest u Lenina bardzo wielka. Pisze on w „Krasnaja Now" m. in.: „Jest rzeczą niewątpliwą, że byleby to samolubstwem stanąć na przeszkodzie rozwojowi wymiany prywatnej, t. j. handlu i kapitalizmu. Jest niemożliwością obywać się bez nich, wysiłek nasz wszakże powinien zmierzać do tego, by kapitalizm przybrał formę kapitalizmu państwowego... Spojrzyjcie na mapę Republiki — jest to ogromne terytoryum, na którem z łatwością mogłyby istnieć dziesiątki państw kulturalnych. Otóż dzisiaj na terytoryum tem panuje anarchia i zdziczenie. Czy w tych warunkach możliwe jest bezpośrednie przejście do socyalizmu? Elektryfikacya byłaby środkiem dojścia do niego, sprawa ta będzie wymagała jednak conajmniej dziesięciu lat i to tylko na pierwszą serye robót. Tak więc kapitalizm jest nieunikniony".

A na odbytem dnia 25 maja posiedzeniu fabrykantów wyrobów włóknistych, sukna i wyrobów lnianych, dyrektorów fabryk okręgu moskiewskiego i iwanowoznieseńskiego, słyszymy już wyraźniejsze słowa Lenina:

„Rada komisarzy ludowych w tej ciężkiej chwili zwraca się o pomoc do wszystkich, bez różnicy przekonań, aby przyczynili się do odrodzenia przemysłu ojczystego, zrujnowanego przez wojnę cywilną i działalność nieodpowiednich ludzi, należących niestety do partyi komunistów. Prawdą jest, że byli wśród nas teoretycy gabinetowi, stojący poza nawiasem życia realnego i przyzwyczajeni do rozwiązywania najzawilszych węzłów gordyjskich jednem cięciem siekiery. Najlepsi idealiści nie umieli się dostosować do wymagań chwili bieżącej i przyczynili się do ruiny naszego przemysłu. I oto ja, synonim nienawiści wszystkich nie-komunistów, staję przed wami i proszę o współpracę z nami".

Odwrót więc, jak widzimy, na całej linii. Rewolucya socyalna w Europie okazała się utopią, okres wojen się skończył, a pokój ugruntować można tylko czynami pozytywnymi. Frazes „damy sobie sami radę" — określa Lenin jako „samochwalstwo komunistyczne, bardzo szkodliwe i zgubne dla komunizmu". (List Lenina do kierownika przedsiębiorstw naftowych w Baku).

Rosya powoli otwiera swe wrota dla handlu zagranicznego. Anglia, Ameryka i Niemcy oraz Włochy i Czechosłowacya od szeregu miesięcy czynią już przygotowania do podjęcia handlu i wymiany towarów z Rosyą; państwa te zawarły już cały szereg rządowych i prywatnych układów z bolszewikami i politykę swoją kierują pod aspektem Rosyi, która, jak sądzi Lloyd George (mowa z 13 maja), „nie pozostanie już długo w stanie, w jakim się znajduje".

Jedna tylko Polska, bezpośrednia sąsiadka Rosyi, już mocą swego położenia geograficznego predestynowana do najżywszego handlu, przedewszystkiem tranzytowego ze swoim wschodnim sąsiadem — do objęcia funkcyi tej się wcale nie kwapi i pozwala, aby i w tej sprawie — jak w wielu, wielu innych — ubiegły ją narody i państwa Europy.

O przywrócenie normalnego funkcyonowania banków w Rosyi.

Gdańsk. PAT. Donoszą z Rygi, że rosyjski komisaryat skarbowy w Moskwie uchwalił wezwać rząd sowiecki, aby przywrócone zostało jak najprędzej w Rosyi normalne funkcyonowanie banków.

Minister Churchill o polityce Anglii w Palestynie i Mezopotamii

Anglia nie pozwoli na zabijanie Żydów w Palestynie.

L. Wiedeń. (Telefonem). Reuter donosi z Londynu: Minister kolonii Winston Churchill wniósł w Izbie gmin budżet kolonialny dla krajów środkowego Wschodu. W mowie swojej przedstawił Churchill stanowisko rządu brytyjskiego wobec odbudowy państwa arabskiego oraz

żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Anglia i Francya — mówił minister — muszą wobec Arabów i Turków prowadzić politykę uspokojenia i porozumienia. Trwały pokój z Turcyą umożliwi tak Anglii jak i Francyi zmniejszenie wydatków tych państw na Środkowym Wschodzie.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Londynu donoszą iskrowo: W mowie swojej w Izbie gmin bronił min. Churchill polityki rządu brytyjskiego w Palestynie i w Mezopotamii.

Po przyjęciu mandatu nad Palestyną i Mezopotamią — oświadczył Churchill — Anglia nie może pozwolić na to, aby Arabowie bezkarnie

masakrowali Żydów w Palestynie,

a Beduini plądrowali Mezopotamię. Anglia ma zamiar utworzyć w Mezopotamii rząd arabski z prezydentem arabskim na czele.

L. Wiedeń. (Telefonem). Angielska Izba gmin uchwaliła kredyty dla ministerstwa kolonii.

Ormsby Gore o wypadkach w Palestynie.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z inicyatywy organizacyi „Mizrachi" odbył się w Londynie pod przewodnictwem Herberta Bentwicka mityng, na którym jako główny mówca wystąpił znany polityk angielski, delegat W. Brytanii w komisyi mandatowej Ligi narodów, poseł do Izby gmin, Ormbsby Gore. Oświadczył on, że jest przekonany, iż ostatnie rozruchy w Palestynie zwrócone były nie tylko przeciwko Żydom, ale i przeciw W. Brytanii. Sprawców tych rozruchów szukać należy w Konstantynopolu i w Egipcie. Obecne położenie w Palestynie jest poważne. Między Żydami i Arabami musi jednak dojść do porozumienia. Jest nonsensem mówić o siedzibie narodowej w Palestynie, skoro bagnety angielskie muszą zapobiegać rozlewowi krwi.

Palestyna — mówił w dalszym ciągu Ormsby Gore — ma być nie tylko siedzibą dla prześladowanych Żydów wschodnich, ale także centrum kultury, cywilizacyi i wiedzy. I dlatego jest mówca gorącym zwolennikiem syonizmu, gdyż urzeczywistnia on stary ideał biblii, którą każdy Anglik otacza wielką miłością.

Dalsze protesty Arabów.

L. Wiedeń. (Telefonem). Donoszą z Jerozolimy: Egzekutywa kongresu arabskiego w Hajfie wysłała memoryały do króla angielskiego, parlamentu londyńskiego, papieża oraz do rządów wszystkich większych państw z protestem przeciwko imigracyi Żydów do Palestyny. Arabowie domagają się w szczególności usunięcia kierownika departamentu sprawiedliwości przy rządzie palestyńskim Normana Bentwicha, któremu zarzucają, że postępuje stronniczo na korzyść Żydów.

Świeże zajścia w Jaffie.

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Londyn. (Ż. B. K.). Z Jerozolimy donoszą, że ubiegłej niedzieli, dnia 12 b. m. miały znowu miejsce w Jaffie krwawe zajścia. Dwóch Żydów (ojciec i syn) naz. Wohlander zostało zabitych przez Araba. Czterech Żydów zostało ranionych. W mieście zauważono silne zdenerwowanie. Obecnie panuje w Jaffie spokój.

Nowa grupa opozycyjna w parlamencie angielskim.

L. Wiedeń. (Telefonem) Z Londynu donoszą, 120 posłów unionistycznych, którzy dotychczas należeli do koalicyi rządowej, utworzyło osobną grupę celem wystąpienia przeciwko trwonieniu przez rząd pieniędzy publicznych. Postanowili oni obalić rząd, skoro ten tylko przekroczy bez zezwolenia parlamentu granice uchwalonego budżetu. Połączą się oni w tym celu z grupą Asquitha i z partyą robotniczą.

Burzliwe zajścia w angielskiej Izbie gmin.

L. Wiedeń. (Telefonem) Reuter donosi z Londynu: Podczas dyskusyi o Irlandyi w Izbie gmin przyszło do burzliwych zajść, w następstwie których poseł Johnes został wykluczony z posiedzenia. Wychodząc, zawołał pos. Johnes zwrócony do partyi rządowej: „Dobranoc wam, mordercom moich ziomków. Jesteście wszyscy bandą morderców".

Z obrad komisyj sejmowych.

Warszawa. PAT. Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Gdyka w obecności prezydenta ministrów Witosa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o wolnym handlu.

Komisya administracyjna przyjęła do wiadomości wyjaśnienie delegata handlu o stosunkach prawno-administracyjnych na kresach wschodnich i wyraziła nadzieję, że w myśl tych wyjaśnień rząd przyspieszy zaprowadzenie ładu i porządku a wszczególności samorządu na tych ziemiach.

Komisya ochrony pracy przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków w Małopolsce według referatu przewodniczącego posła Regera, ukończyła pierwsze czytanie projektu o dodatkach drożyźnianych do rent, ustalonych na podstawie ustaw Rzeszy niemieckiej o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków, według referatu posła Waszkiewicza i rozpoczęła rozprawę ogólną o referacie ks. Kaczkowskiego, nad projektem ustawy o urlopach dla pracowników.

Komisya prawnicza i miejska odbyły wspólne zebranie, w którem po referacie posła Dra Zygmunta Seydy uchylono projekt przedłużenia terminu do skarg z artykułu 1676 kodeksu cywilnego.

Komisya skarbowo-budżetowa kontynuowała obrady nad

uposażeniem sędziów i prokuratorów.

Uchwalono zmianę ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów w punktach następujących: 1) podwyższono w ustępie 7 artykułu 10 mnożną o 1 punkt; 2) w artykule 10 A uchwalono uzupełnić dodatek drożyźniany wynoszący jedną czterechsetną część iloczynu z pomnożenia [illegible] znaczony dla urzędników państwowych; 3) w art. 14 dotyczącym zawodowych sędziów pokoju podwyższono normę z [illegible] na pięć szóstych; 4) w art. 16 o aplikantach podwyższono w ustępie 3 mnożną o 1 punkt, a w ustępie 4 normę z [illegible] na pięć szóstych; 5) w art. 28 dotyczącym pomocniczych sędziów śledczych i podprokuratorów w byłej dzielnicy pruskiej podniesiono normę z [illegible] na [illegible]. 6) Podwyżki, o ile chodzi o sędziów i podprokuratorów mają być realizowane od 1 stycznia 1921 r., dla innych od 1 lipca.

Po wysłuchaniu referatu posła Rajcy i Tabaczyńskiego komisya rozpoczęła rozprawę ogólną w przedmiocie

poprawy bytu pracowników kolejowych.

Wybrano podkomisyę z 5 członków (posła Kędziora, Moraczewskiego, Stapińskiego, Tabaczyńskiego, Woźnickiego, celem rozpatrzenia projektu ustawy emerytalnej.

Komisya przemysłowo-handlowa rozpatrywała wniosek posła Pusraka o utworzeniu komisyi zakupów w Gdańsku. Postanowiono wezwać rząd, aby polecił ministerstwom i urzędom ponawianie zakupów w Gdańsku i wogóle zagranicą tylko w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu. Przyjęto do wiadomości oświadczenie sekretarza stanu Eberhardta, iż rząd zajmuje się opracowaniem projektu ustawy o kolejkach dojazdowych w Polsce. Dotyczący wniosek posła ks. Sędzimira będzie rozpatrywany jednocześnie z projektem rządowym. Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie delegata ministerstwa poczt i telegrafów w przedmiocie wniosku posła Załuski o polepszeniu komunikacyi pocztowej z Ameryką północną. Wezwano ministra poczt i telegrafów do dalszego ulepszania i wprowadzenia komunikacyi [illegible]

Nahum Sokołow o zajściach w Palestynie.

Po powrocie do Paryża udzielił Nahum Sokołow korespondentowi londyńskiej „Cajt", p. Frankowi, wywiadu, w którym przedstawił swoje zapatrywania na obecną sytuacyę w Palestynie.

Na wstępie zaznacza korespondent wspomnianego pisma, że od czasu swego powrotu z Palestyny nie zaprzestał Sokołow energicznych starań, by rządowi francuskiemu przedstawić napady arabskie w prawdziwem świetle. Nie ulega wątpliwości, że jest rzeczą wielkiej wagi, by rząd francuski zapoznał się z zajściami w Palestynie za pośrednictwem przedstawicieli żydowskch. Dotąd jeszcze nie nadeszły do Quai d' Orsay żadne inne wiadomości prócz relacyi Sokołowa.

W rozmowie z korespondentem oświadczył Sokołow:

„Każdy Żyd i syonista jest do głębi zasmuconym i pełnym trosk z powodu napadu Arabów, będącego owocem zbrodniczej propagandy, która w ostatnim czasie przybrała bardzo ostry charakter. Jednakowoż skłonni jesteśmy przypuszczać, że już nadszedł kres tych zajść i baczyć musimy, by one już się nie powtórzyły. W tym celu przedsięwzięliśmy wszelkie konieczne kroki. Podróż moja do Palestyny aż nadto mnie przekonała o tem, że organizacya syońska będzie musiała obecnie: 1) ustalić wytyczną linię swej polityki w stosunku do Arabów, 2) stworzyć w Palestynie możliwość pracy, 3) uregulować sprawę obrony kraju.

A emigracya chaluców? — zapytał korespondent:

„Otóż, jak panu wiadomo, została ona na kilka tygodni wstrzymaną. Rząd angielski jest zdania, że po pewnym czasie, kiedy umysły się nieco uspokoją, będzie można znów otworzyć wrota Palestyny dla szerokich rzesz emigrantów, jednakowoż według innego systemu, ponieważ dotychczasowa imigracya prowadzona była zdaniem rządu angielskiego, w sposób nienależyty. Dotąd przyjechało do kraju około 10.000 chaluców, z tych 2.500 znalazło zajęcie przy robotach państwowych. Cóż jednak stanie się, gdy rząd przestanie ich zatrudniać? Musimy dowieść rządowi, że możemy dać chalucom zatrudnienie i że zdolni jesteśmy do pracy praktycznej. W tym celu musimy wytężyć całą naszą energię. Musimy natychmiast przystąpić do budowy domów. Obowiązkiem narodu żydowskiego jest dostarczenie dostatecznych kapitałów, niezbędnych do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła. Jak narazie, dość jest ziemi, należy więc wziąć ją pod uprawę. Wszak musimy dać chalucom możność pokazania swych zdolności do pracy! Dotąd jednak nie mamy odpowiednich środków. Jesteśmy jednak pewni, że naród żydowski dostarczy nam ich. Oto mojem zdaniem, najważniejsza kwestya w chwili obecnej: Kwestya kapitałów.

Na zapytanie korespondenta, jaka ma być milicya, czy ma się składać z elementu żydowskiego i arabskiego, czy wyłącznie z żydowskiego, odpowiedział interlokutor:

„Jest to sprawa nader doniosła i poważna. Trzeba nam pewnej regularnej siły dla obrony siedziby narodowej w sposób lojalny, pod opieką rządu mandatowego. Spodziewam się, że to osiągniemy i w tym celu powinniśmy być gotowymi do wielkich ofiar.

— A jaka jest opinia ludności żydowskiej w Palestynie o wysokim Komisarzu i jego zachowaniu się wobec Arabów?

Ludność żydowska życzyłaby sobie widzieć go energiczniejszym, jednakowoż rząd pragnie pójść drogą roztropności i stopniowego rozwoju. Zwłaszcza chwila obecna nie nadaje się do polityki pięści. Należy liczyć się z nowym duchem wolnościowym, jaki powiał na całym świecie, zwłaszcza zaś należy wziąść w rachubę arabski ruch, zmierzający do uzyskania szerokiej autonomii, a przybierający w ostatnich czasach charakter wybitnie zaciekły.

Żydowskie wojsko dla Palestyny.

Londyn. (ŻBK.). Na odbytym w Pćople-Palace mitynga żydowskim, na którym przemawiali: Żabotyński, Kapłański, Morris i i. uchwalono rezolucyę, domagającą się od rządu angielskiego utworzenia żydowskich oddziałów wojskowych przy armii angielskiej w Palestynie.

„Delegacya" arabska wyjeżdża do Londynu.

Londyn. „Times" z dnia 7 bm. donoszą: W najbliższych dniach udaje się do Londynu delegacya, wybrana przez tz. Kongres arabski w Hadze (Konwentykiel muzułmańskich i chrześcijańskich agrariuszy arabskich w Palestynie), w celu przedstawienia przed forum angielskiej opinii publicznej kwestyi dezyderatów arabskich. Na czele delegacyi stoi Musa-Kasim-pasza-Hussein.

Z obrad konferencyi syonistów amerykańskich w Cleveland.

DYMISYA KIEROWNICTWA.

Cleveland. (Ż. B. K.). Na konferencyi przedsięwzięło dotychczasowe kierownictwo ostatnią próbę uratowania swego prestige. Prof. Frankfurter wygłosił dłuższą mowę, w której zarzucił Weizmannowi uzurpatorstwo, ponieważ sam na własną rękę zawarł z Żabotyńskim układ w sprawie wstąpienia tegoż do Egzekutywy syońskiej. Wniesiona przez zwolenników dawnego kierownictwa rezolucya, zawierająca votum ufności dla Brandeisa, Macka i towarzyszy spowodowała burzliwą dyskusyę, która zakończyła się odrzuceniem rezolucyi 153 głosami przeciw 79.

OSTATNIE POSIEDZENIE.

Cleveland. (Ż. B. K.). Po uchwaleniu rezolucyi za bezwarunkowem poparciem Keren Hajessod przez syonistów amerykańskich, wygłosił Najdicz mowę, w której wyraził swe zadowolenie z wyników konferencyi, która zamyka okres bezczynności syonistycznej w Ameryce. Weizmann wyraził nadzieję współpracy wszystkich syonistów amerykańskich, także tych, którzy przedtem brali udział w pracy politycznej, gdyż w przeciwnym razie musieliby oni opuścić szeregi syońskie. Konferencya uchwaliła rezolucyę, w której wyraziła swój żal z powodu ustąpienia Brandeisa i Macka.

Jak słychać, ma zamiar grupa mniejszości syonistów amerykańskich utworzyć w ramach organizacyi osobną frakcyę dla przeprowadzenia praktycznej pracy palestyńskiej, jednakowoż bez udziału w Keren Hajessod. W tym celu zwołany został mityng, na którym Brandeis ma przedłożyć swój plan pracy.

SKŁAD NOWEJ EGZEKUTYWY.

Cleveland. (Ż. B. K.). W skład nowej Egzekutywy organizacyi syońskiej w Ameryce wchodzą: Piotr Szweizer, Louis Lipski, Abraham Goldberg, sędziowie: Rosenblatt, Canheim, Robinson. Szweizer został wybrany kasyerem, a Lipski sekretarzem. Utworzono poza tem wydział złożony z 7 członków. Wyboru prezydyum na razie zaniechano. Do wydziału komitetu wykonawczego Organizacyi syon. zostali wydelegowani: Morris Rottenberg, Rosenblatt, Schulmann, Schweizer i Robinson.

ZAŁOŻENIE BANKU AGRARNEGO W PALESTYNIE.

Cleveland. (Ż. B. K.). W odpowiedzi na uczynione mu zarzuty, oświadczył Weizmann m. in., że dzięki pobytowi delegacyi syońskiej w Ameryce, udało się założyć żydowski bank agrarny w Palestynie, dla którego potrzebne kapitały zostały już zebrane.

Polityka Anglii a sympatye Ameryki dla syonizmu.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Telegraph" umieszcza z okazji narad londyńskich o położeniu na Wschodzie, w których, jak wczoraj donieśliśmy, brał udział także minister Mond, omówienie kwestyi wschodniej pióra swego dyplomatycznego korespondenta. Tenże wskazuje na to, że ze względu na agitacye niektórych żywiołów, zmierzającą do unieważnienia deklaracyi Balfoura w sprawie siedziby narodowo-żydowskiej w Palestynie, wielkiego nabiera znaczenia list prezydenta Hardinga, wysłany na powitanie dra Weizmanna w Waszyngtonie. (List ten ogłosiliśmy przed kilku dniami. Red. „N. Dz."). Uwaga dziennika londyńskiego wskazuje na to, że Anglia i nadal liczy się z sympatyami Ameryki dla syonizmu.

Częściowe ulgi dla imigrantów amerykańskich.

Waszyngton. (Reuter). Komisya imigracyjna Izby reprezentantów uchwaliła, aby wszyscy imigranci, którzy przybyli na okrętach przed 8 czerwca do St. Zjednoczonych, mogli wylądować. Uchwałę tę powzięto celem usunięcia obecnego przepełnienia w portach amerykańskich, a nie celem podwyższenia liczby emigrantów, dopuszczonych z jakiegoś specyalnego kraju.

DR. M. BIENENSTOCK.

Problem szkoły żydowskiej.

III.

(Dokończenie.).

Na obecnie istniejące szkolnictwo żydowskie składają się u nas tzw. szkółki hebrajskie i żydowskie szkoły średnie. Ani jedne ani drugie nie odpowiadają celowi o jakim wspomniałem na wstępie. Nie spełniają go ani pod względem organizacyi, ani pod względem treści. Przedewszystkiem ani jedne, ani drugie nie są szkołami wychowania narodowego lecz zakładami naukowymi. Szkółki hebrajskie udzielają wyłącznie nauki języka hebrajskiego, szkoły średnie także tylko nauk w zakresie innych przedmiotów. Organizacya pierwszych jest bezplanowa, chaotyczna, luźna. Młodzież w niej mieszana, niejednolita co do wieku i umysłowości; system nauki dowolny, zależny od widzimisię odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych czynników. Korzyści płynące z takiej nauki minimalne, nie pozostające w żadnym stosunku do nakładów materyalnych. Brak zresztą odpowiedniego ich przeglądu; każde miasto czy miasteczko posuwa swoją autonomię w tym względzie do absurdu tak, że o jakiejś wspólnocie celów mowy prawie niema. Szkółki te jednak mogą się stać przy jednolitej organizacyi podstawą odpowiedniego i racyonalnego szkolnictwa ludowego. I z tego jedynie punktu widzenia zapatrywać się należy na ich wartość i dotychczasowe znaczenie. Stać się to może przez stopniowe przekształcenie ich w szkoły normalne w miarę istnienia lub zaistnienia kwalifikowanych (wewnętrznie i fachowo, nie patentowo!) sił pedagogicznych. Jednem z najważniejszych zatem zadań naszych jest skoncentrowanie wszystkich tych pojedynczych usiłowań i zamierzeń w jeden wspólny czyn, któryby reprezentował faktyczną, harmonijną wartość w naszem kulturalnem życiu, wartość, której dalsze wybudowanie zależne będzie naturalnie od układu stosunków społeczno-politycznych. Szczegóły tej akcyi uczynić chcę przedmiotem osobnego artykułu.

Charakter istniejących obecnie żydowskich szkół średnich oświetlitem już niejednokrotnie, uczynił to też ostatnio wcale drastycznie dr. Koller. Faktem jest, że szkoły te w obecnej formie, z obecnym planem nauk, z obecnym

„praktycznym" celem, którego symboliczną formą jest tzw. prawo publiczności nie mają racyi bytu, nie przedstawiają dla naszego renesansu narodowego prawie żadnego dorobku, są przestarzałym nonsensem polamowanym tu i ówdzie (bo i to nie wszedziel) na kolor biało-niebieski. Nie wynikają jednak z tego konsekwencye, do których dochodzi Dr. Koller, konsekwencye tchnące conajmniej sympatyczną romantyką żydowską. Głosić dziś powrót do chederów i jeszyw choćby nie wiem jak zreformowanych, wychwalanie ich metod naukowych i osiągniętych wyników przez dobrotliwe i wielce przeoczające naciąganie, budowanie na tem, co minęło bezpowrotnie i było dzieckiem smutnych wypadków lub niewolniczego położenia — nie prowadzi do celu i nie uchodzi. Pedagogika dzisiejsza stanęła na takiej wyżynie — choć nie dosięgła jeszcze szczytu — że wszelkie starożytności i przeszłości tracą wobec niej walor i pedagogiczny i metodyczny i dydaktyczny. Nie łudźmy się i nie bawmy się w fantazye. To jedynie jest jasne, że musimy znaleść jakiś kontakt z naszą przeszłością, z duchem tej przeszłości, z skarbami tego ducha. Treść jej nie może pozostać dla nas obojętną lub suchym przedmiotem, ale formy jej należą do historyi.

Szkolnictwo średnie w golusie musi się upodobnić do szkolnictwa europejskiego. Upodobnić w kierunku najlepszej organizacyi, najpostępowszych form i metod nauczania, najdoskonalszych środków wychowawczych. Czy dzieje się to obecnie? Nie. Brak bowiem temu naszemu szkolnictwu swobody ruchów, brak mu najdalej idącej autonomii. I tu jesteśmy u sedna rzeczy. Autonomia nie znaczy bezrząd, nie znaczy uchylanie się z pod kontroli publicznej, nie znaczy niepodporządkowanie się pod najogólniejsze normy społeczne, czy państwowe. Autonomia znaczy możność przystosowania treści i formy szkoły do jej celu, który jest inny niż cel szkół innych narodów. Nasza obecna szkoła średnia jest konglomeratem pierwiastków najsprzeczniejszych, wzajemnie się wykluczających, mechanicznie ze sobą powiązanych. Odbija się to niekorzystnie na młodzieży i na nauczycielstwie, a odbić się może niekorzystnie na całem społeczeństwie. Szkoła bowiem nie może być sumą pewnych czynników, lecz być musi iloczynem, chemicznym stopem — a wiadomo, że nie wszystkie czynniki dają się wymnożyć, nie wszystkie dają się chemicznie stopić. Szkoła nasza nie może się stać przetwórnią wychowawczą, jak długo stosować się musi do narzuconego jej planu naukowego, do narzuconych norm i przepisów, krępujących rozwój i swobodę inicyatywy. Jaki zachodzi związek obecnie między pojedynczymi przedmiotami a młodzieżą żydowską w naszej szkole? Prawie, że żaden. Myślę związek wewnętrzny, istotny, uczuciowy. Młodzież naszą interesować musi w zakresie przedmiotów nieżydowskich to, co interesuje np. młodzież polską czy niemiecką czy francuską. Ale faktycznie tak nie jest. (Bardzo często i w szkołach nieżydowskich to się dzieje, ale i tam tak być nie powinno). Faktycznie bowiem zainteresowanie jej idzie w innym kierunku, z czego wynika brak wartości wychowawczej danego przedmiotu. Czyli w dalszym ciągu wszystko ogranicza się do zasady ut aliquid fecisse videatur, która na dłuższą metę fatalne wydać może skutki. Jeżeli szkoła żydowska, która jest wynikiem koniecznej potrzeby a nie tylko jakiejś chimery nacyonalistycznej, ma odegrać swoją rolę w życiu społeczeństwa żydowskiego i jego stosunku do społeczeństw nieżydowskich, rolę, która pierwszorzędne mieć może znaczenie nie tylko dla odrodzenia narodowego Żydów lecz i dla dalszego rozwoju jego stosunków społeczno-kulturalnych, musi zerwać z systemem obecnym nienaturalnej, jaskrawej mieszaniny i starać się o zupełną autonomię wybudowy. Wtedy dopiero będzie ona mogła pójść po linii ustosunkowania interesów społecznych i ekonomicznych i stanie się wykładnikiem wszystkich warstw żydostwa a nie tylko pewnych jego sfer.

Jeśli dziś społeczeństwo żydowskie jako całość nie odnosi się do swego szkolnictwa z oczekiwanem po niem, intenzywnem zainteresowaniem i poparciem, jeżeli młodzież żydowska nie znajduje w niej jeszcze tego, czego się spodziewała a czego może bliżej określić nie potrafi, co jednak śpi na dnie jej duszy i serca, jeśli społeczeństwo nieżydowskie zachowuje się wobec niej z nieufnością i nieżyczliwością — to dzieje się to jedynie dlatego, ponieważ szkoła żydowska wije się w narzuconych jej więzach, szarpie się i miota nadaremnie, by stworzyć coś z siebie, coś oryginalnego, własnego ku pożytkowi i chwale wszystkich. Żydzi widzą, że nie daje ona tego, co dać powinna, nie-Żydzi nie widzą jej konieczności, owszem uważają ją conajmniej za zbędną, bo konieczność ta nie wykazuje odpowiednich a odmiennych form działania. „Dajcie mi miejsce, na którembym stanął, a wszechświat z posad ruszę" — możnaby zawołać z starożytnym uczonym. Dajcie możność swobodnego rozwoju, stwórzcie podstawę wolnej szkoły żydowskiej, a okażą się w najbliższej przyszłości skuteczne jej wyniki a błoga jej działalność zajaśnieje wkrótce pełnym blaskiem.

Witos zbiera materyały w sprawie wykonania traktatu o ochronie mniejszości.

Ciekawa odpowiedź na interpelacyę żydowską.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Najer Hajnt":

Na interpelacyę posła Grünbauma w sprawie kroków, jakie rząd zamierza przedsięwziąć w celu wykonania dodatkowego traktatu o ochronie mniejszości narodowych, nadesłał premier Witos odpowiedź, że badania rozpoczęte przez zainterpelowanego ministra dotąd nie zostały ukończone i, że po zebraniu odpowiednich materyałów, zostanie natychmiast odpowiedź wysłana interpelantom.

Tak więc premier Witos przeprowadza badania, jakie przedsięwziąć kroki dla realizacyi traktatu oraz zbiera „materyały". Możemy premiera poinformować, że najlepsze materyały znajdzie w pozostałych interpelacyach żydowskich, opowiadających o niezliczonych krzywdach, jakie wyrządzono Żydom, o rozmaitych ograniczeniach podstawowych praw obywatelskich, o bojkocie kupców żydowskich, stosowanym przez rząd, wreszcie o rekwizycyach żydowskich domów modlitwy, instytucyi społecznych itd.

Są to jednakowoż tylko materyały o niewykonywaniu traktatu. Możemy p. premiera zapewnić, że materyałów w sprawie wykonania traktatu, daremnie będzie szukał, wobec czego zupełnie zbytecznem jest wyminięcie się z odpowiedzi. Mimo wszystko jednak odpowiedź ta będzie nader ciekawa.

Opera w Krakowie?

Powyższy znak zapytania niechaj będzie wyrazem niedowierzania i zdumienia wywołanego onegdajszą wiadomością o reorganizacyi krakowskiego Teatru Powszechnego postanowionej przez Komisyę teatralną rady miejskiej; dramat i wodewil ma się wyrzucić poza nawias przyszłej działalności tej sceny, którą się odda wyłącznie operze i operetce. Nareszcie więc postawiono pierwszy oficyalny krok z oficyalnej strony na tym specyficznie krakowskim ugorze kulturalnym, który ода się może z czasem przemienić w urodzajną glebę. Ale poco ten mezalians opery z operetką? Wszak mamy już jedną stałą operetkę w „Nowościach" — mojem zdaniem o jedną za dużo, lecz de gustibus non est disputandum — która posłannictwo swe pojmuje bardzo górnie (o czem świadczą enuncyacye w jej liście otwartym do rady miejskiej w odpowiedzi na groźbę odebrania koncesyi), szczerze i sumiennie pracuje, starając się mieszaną swą klientelę jaknajlepiej zaspokoić (z dodatnim skutkiem) tak, że konkurencya w Powszechnym ze smutkiem patrzała na przeważnie puste krzesła. Druga operetka więc byłaby doprawdy już złośliwością wobec „Nowości", przyczem z interesowego punktu widzenia przedstawia się jako liche, deficytowe przedsiębiorstwo, jak nas uczą odnośne pozycye budżetu miejskiego, z kulturalnego zaś punktu [illegible] do zestawienia jak artystyczny obraz i szyld szynkowy. Wystarczy więc sama opera, i jej należy poświęcić cały czas, pracę i pieniądze zaoszczędzone na personalu operetkowym.

Najważniejszą przeszkodą stałej opery w Krakowie (podobnie jak i małżeństw) to brak odpowiedniego pomieszczenia. Koszta budowy nowego gmachu teatralnego dochodziłyby obecnie do zawrotnych kwot i dlatego wogóle nie dyskutowano nad całą tą kwestyą, aż w końcu zdecydowano się na Teatr Powszechny. Teatr ten jak wiadomo nie jest ideałem teatru. Jest nawet od ideału bardzo oddalony, w każdym jednak razie ma pewne, zresztą prymitywne urządzenia, jak scenę, widownię, światło elektryczne, orkiestrę itp., które go odróżniają od innych byłych ujeżdżalni; po pewnych adaptacyach, do których między ważniejszemi zaliczyć należy znaczne rozszerzenie zagłębienia na orkiestrę, co przy nieskończonej długości sali łatwo powinno się udać — teatr ten będzie może odpowiedni na początek.

Personal solistyczny i chórowy jest w zasadzie (przy obecnej kombinacyi z towarzystwem operowem) zebrany i wyćwiczony; trudniej będzie z zestawieniem orkiestry. Skromnie licząc (sześć pierwszych skrzypiec, trzy basy) musi zespół orkiestralny składać się z około czterdziestu członków. Istnieje wprawdzie już orkiestra symfoniczna Związku muzyków, łużnie zlepiona z zawodowych muzyków grających po kinach, kawiarniach, [illegible] niewiadomo atoli, czy jej członkowie zechcą porzucić dotychczasowe, na ogół dość wysoko wynagradzane zajęcie i przejść do opery, moment idealny bowiem, tj. przeniesienie się z atmosfery dymu tytoniowego i szczęku talerzy w sferę prawdziwej sztuki w dzisiejszych czasach nie gra żadnej roli, trzeba będzie więc zachęcać argumentami bardzo brzęczącymi. Zato jednak powstanie orkiestra nietylko operowa ale i prawdziwie symfoniczna, w której będzie można zaprowadzić żelazną dyscyplinę, i żądać od jej członków zupełnego poświęcenia ich czasu i pracy celom wyższym. Produkcye takiej orkiestry w operze i na koncercie będą wtedy miały rzeczywistą wartość artystyczną. Wysoki poziom produkcyi i programu (nietylko w kółko Traviaty, Cavalleria, Trubadury i inne Pajace), będzie niewątpliwie przynętą dla publiczności nietylko krakowskiej i liczyć się można prawie na pewne z wyprzedaną salą na każdem przedstawieniu, podobnie jak za każdym razem w teatrze Słowackiego. Jeśliby jednak mimo wszystko okazało się, że dochody nie pokrywają wydatków, to niedobór nie powinien być uważany za deficyt, gdyż opera w zarządzie gminy — tylko gminy, a nie prywatnym — nie jest przedsiębiorstwem obliczonem na zysk, a wydatki z nią połączone nie mają żadnej łączności z dochodami, podobnie jak wydatki na szkoły, szpitale i inne instytucye użyteczności publicznej.

[illegible]

Przegląd polityczny.

Wilno — Rjeka.

Współpracownik gazety „Posledniia Nowosti" otrzymał w sekretaryacie Ligi Narodów następujące wyjaśnienia:

Na przewodniczącego konferencyi brukselskiej Hymansa spadło niewykonalne zadanie pogodzenia sprzecznych interesów Polski i Litwy Kowieńskiej. Obecnie istnieją trzy sposoby załatwienia zatargu: 1) porozumienie bezpośrednie między Polską a Litwą, 2) porozumienie przymusowe, 3) wojna, która w zasadzie jest w tej chwili zupełnie niemożliwa. Ani jedna tych alternatyw nie ma widoków urzeczywistnienia. Stan rzeczy w tym wypadku bardzo przypomina sprawę Fiume. Sądzić można, że i zakończenie zatargu polsko-litewskiego będzie podobne. Kiedy Polska i Litwa przekonają się, jakie szkody wyrządza im obecny stan rzeczy, spór rozstrzygnięty zostanie sam przez się.

Atak endecyi na min. Sosnkowskiego

W artykule wstępnym p. t. „Odpowiedzialność ministra spraw wojskowych" uderza „Gazeta Warszawska" gwałtownie na min. Sosnkowskiego. Biada „G. W." nad tem, że pełna władza nad wszelkiemi sprawami wojskowości oddana jest obecnie generałowi Sosnkowskiemu, który posiada bezwzględne zaufanie Naczelnika Państwa, jako były jego partyjno-polityczny współpracownik. Generał Sosnkowski ponosi odpowiedzialność i przed Sejmem i przed narodem za swą przeszło dwuletnią działalność". Zdaje się jednak, że te łzy krokodyle endeckie są conajmniej zbyteczne, bo działalność ministra spraw wojskowych nie tak mocno znowu odbiegła w ciągu tych dwu lat od zasad endeckiej „silnej ręki".

Lecz konkluzya, do jakiej dochodzi „G. W.", że „czas już wielki, aby na stanowisko ministra s. w. był powołany nie amator, lecz człowiek fachowy, zdolny do faktycznej odpowiedzialności za stan obrony państwowej", wskazuje, iż endecya liczy się z ustąpieniem obecnego gabinetu, i że nie pozbawiłaby i portfel ministra spraw wojskowych. Kto wie, czy w najbliższych dniach nie zajedzie do Warszawy p. Dowbor-Muśnicki, bawiący na wilegiaturze w Poznaniu. Endecya, jak widzimy, przygotowuje już grunt dla swego kandydata.

Dyskusya o mniejszościach narodowych w Izbie francuskiej.

Jak już donieśliśmy w telegramie, przeprowadziła Izba francuska ub. tygodnia z okazyi ratyfikacyi węgierskiego traktatu pokojowego z Trianon także dyskusyę o mniejszościach narodowych. Mówcy rozmaitych stronnictw, jakoteż prezydent ministrów Briand wystąpili energicznie w obronie mniejszości narodowych. Poseł Boncour w ostrych słowach napiętnował rządy reakcyi na Węgrzech. Poseł Wetterle oświadczył: „Domagamy się respektu dla postanowień o ochronie mniejszości. Ilekroć ludności izraelickiej w Rumunii lub Polsce dzieje się krzywda, sprzymierzeni natychmiast wkraczają. Mają zupełną słuszność, skoro to czynią; jest to ich obowiązkiem. Domagamy się jednakowoż, aby chronione były także interesy i prawa innych mniejszości. (Poseł Wetterle miał specyalnie na myśli Mszańczyków, mieszkających na Węgrzech. Red. „N. Dz.").

Po Wetterlem zabrał głos poseł Moutet: „Chcę, moi panowie, oświadczył, bronić tej samej tezy co p. Wetterle. Pewnem jest, że Izba jednomyślnie się zgodzi na to, abyśmy zażądali od rządu szczególnie ochrony praw etnicznych, narodowych i religijnych mniejszości jakiekolwiekby one były". Moutet omówił następnie konieczność ochrony w szczególności mniejszości żydowskiej i przedstawił położenie Żydów na Węgrzech. „Dopuszczono się szczególnych gwałtów na Żydach. Chodzi tu naprawdę o skandaliczne czyny. Chcę wam tylko zwrócić uwagę na okropności pewnego obozu koncentracyjnego, w którym Żydzi oddzieleni od innych, cierpieli specyalne męki i katusze. Z kobietami żydowskiemi obchodzono się w okropny sposób. Podjudzano ludność do pogromów. Nazajutrz znajdywano w stawach Żydów poprzedniej nocy utopionych... Sądzę, że jest bezwzględnie koniecznem, ażeby parlament francuski podniósł swój głos protestu. Generał francuski Tournad wysłał do ministerstwa spraw zagranicznych sprawozdanie o specyalnie znanych mu wypadkach, m. in. o zamordowaniu kupca żydowskiego nazwiskiem Müller przez porucznika węgierskiego, niejakiego Piband". W dalszym ciągu przedstawił obszernie Moutet bezprawie panujące w stosunku do Żydów węgierskich, numerus clausus na uniwersytetach, wydalanie uczniów itd. Zajął się także mniejszością żydowską w Rumunii, zaznaczył jednakowoż, że położenie się tam znacznie poprawiło.

Sprawozdawca Izby, poseł Marc Sagnier, członek komisyi spraw zagranicznych, w referacie swoim o pojedynczych mniejszościach wskazał także na położenie Żydów i okropne pogromy, na które są ciągle narażeni.

Okoliczność, że traktaty o mniejszościach (m. in. także traktat z 10 września 1919 r. z Czechosłowacyą i Jugosławią i z 9 grudnia 1919 z Rumunią) przyjęte zostały olbrzymią większością głosów, bo 490 głosami przeciw 75, dowodzi wielkiego zainteresowania się parlamentu francuskiego sprawami mniejszości narodowych.

Uchwały zjazdu Rosyan w Paryżu.

Na ostatniem posiedzeniu zjazdu rosyjskiego w Paryżu uchwalono rezolucye, dotyczące zorganizowania zjednoczenia narodowego. Zjazd postanowił stworzyć organizacyę pod nazwą zjednoczenia narodowego, która ma zająć stanowisko ponadpartyjne. Głównym celem nowej organizacyi ma być uwolnienie Rosyi od jarzma trzeciej międzynarodówki. Zjednoczenie narodowe żąda od swych członków stanowczego wyrzeczenia się wszelkich usiłowań przywrócenia ancien regime'u, równocześnie jednak zaniechania wszelkich prób narzucenia Rosyi odrodzonej jakiegoś z góry uplanowanego ustroju socyalno-politycznego. Zjednoczeniem kierować ma komitet narodowy. Do komitetu wybrano między innymi Bunina, Burcewa, Dolgorukowa.

Kongres uchwalił również program akcyi politycznej i ekonomicznej. Uchwały w tych sprawach stwierdzają niezłomną solidarność z państwami sprzymierzonemi i głoszą zasady demokracyi, opartej na reorganizacyi Rosyi. Zasady te uznają własność prywatną, uważają wszakże za fakt dokonany przejście ziemi w ręce włościan.

Zjazd opowiedział się przeciwko wszystkim traktatom zawartym z rządem sowieckim, zaznaczając, że muszą być one uważane za nieważne i niebyłe. W sprawie stosunków do państw powstałych na kresach Rosyi zjazd uchwalił, że stosunek ten nie może opierać się na przymusie, lecz na umowach, uwzględniając wspólne interesy polityczne i ekonomiczne. Zjazd uchwalił wreszcie, że przyszły legalny rząd Rosyi musi sumiennie wykonać wszystkie zobowiązania, zaciągnięte przez Rosyę.

*

Na zjeździe Rosyan w Paryżu Pasmanik w przemówieniu swem, tyczącem się polityki zagranicz-

Z „Bagateli".

„Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. Reżyserował p. Fr. Wysocki. Gościnny występ p. Mieczysława Frenkla.

Świetną tradycyę stylu fredrowskiego podtrzymuje jeszcze paru artystów z najznakomitszym w swoim zakresie artystą polskim Mieczysławem Frenklem na czele. Frenkel pokazuje w „Panu Geldhabie" prawdziwego Fredrę z wszystkimi blaskami jego komedyopisarskiego talentu. Nie uroni ani jednej perełki fredrowskiego dowcipu, ale owszem każdej z nich przydaje aktorski geniusz Frenkla niespożytego piękna.

Toteż publiczność krakowska gorąco przywitała gościa, który po pięknej, treściwej prelekcyi prof. Szyjkowskiego wystąpił w swej mistrzowskiej kreacyi z okazyi stuletniej rocznicy premiery „Pana Geldhaba".

Po śmierci Fredry stał się kult dla wielkiego pisarza powszechnym, ale kult w — słowach. Duch ojca komedyi polskiej mógłby, parafrazując słowa niemieckiego poety, zawołać, że wolí być mniej chwalonym, a więcej granym.

Ongi zatruwano mu życie zjadliwą recenzyą, która przez tyle lat bólem i jadem goryczy wypełniała jego duszę. Żywego Fredrę zakłówano kolcami ostrej krytyki, zmarłemu oddaje się cześć i hołd.

Dziś nikt chyba nie mógłby komedyom Fredry przypisywać „kosmopolityzmu, nienaturalności, pozorności uczuć", „jednostajnego stylu bez względu na charakter i położenie osoby", „niedorzeczności pseudoklasycznej komedyi" itd. Każdy ocenia (bo ocenić musi!) wielkość Fredry z wyjątkiem — [illegible]

Z radością tedy powitać należy wystawienie w „Bagateli" pierwszej udanej komedyi Fredry „Pana Geldhaba" z najprzedniejszym przedstawicielem tej sylwetki.

Wprawdzie zarówno intryga, jak i charakterystyka osób, oraz niektóre sytuacye reprezentują przedewszystkiem wartość historyczną, bo przez sto lat w każdym razie posunęliśmy się naprzód w rozwoju dramaturgii — ale komedye Fredry posiadają pewne walory tak wieczne, jak wiecznem jest Piękno.

Żywy nerw sceniczny, pierwszorzędny dowcip, gładki, wykwintny wiersz, mnóstwo niezmiernie zręcznie ujętych typów — to podstawowe, niestarzejące się pierwiastki Muzy fredrowskiej, której powinno się częściej bramy teatru gościnnie na oścież otwierać. Dzisiejszy pan Geldhab wyglądałby nieco odmiennie. Dostawcy wojskowemu nie zależałoby bynajmniej na wprowadzaniu w dom swój mitry książęcej, na której w dzisiejszych demokratyzowanych stosunkach nawet milionerom amerykańskim nie zależy.

Frenkel do tego stopnia uwypuklił postać Geldhaba, że pod nieprzerwaną hypnozą jego gry nie można dostrzec ani śladu anachronizmu. Trzeba patrzeć na jego gest, gdy każe scedzić resztki wina do jednej butelki, albo gdy z fanfaronadą opowiada o swych rządcach, rachmistrzach, budowniczych, gdy z niezrównanem pyszałkostwem wszem wobec i każdemu z osobna opowiada o wielkim splendorze, że prawdziwy książę będzie jego zięciem itd. itd. To widok godny zazdrości. Parweniuszostwo, skąpstwo, tchórzostwo wydobywa tak naturalnie i swobodnie, a przytem z taką niedoścignioną maesteryą, że cała widownia z zapartym tchem wsłuchiwała się w każde słowo, wpatrywała się w każdy gest wielkiego artysty. Nieprzerwanie stał na najwyższym szczycie artyzmu, czy gdy mówił do księcia z uległością i uniżonością, do Flory serdecznie, do Ludomira zrazu wyniośle, a potem nieomal z pokorą, do Lisiewicza z zachwałą dumą, do Piórka z pewnością siebie. To była uczta duchowa!

Naiwna, „rozpoetyzowana" córka dorobkiewicza miała swoją trafną i utalentowaną przedstawicielkę w p. Orwid-Bruczowej.

Pierwszorzędną gestykulacyą i grą wesołą zainteresował p. Bierski jako pyszałek i pieczeniarz Lisiewicz.

P. Brzeski (ks. Radosław) wyglądał czarująco, a grał z spokojem, umiarkowaniem i dystynkcyą. P. Ziembiński był jako Ludomir na właściwem miejscu. Nie czuł się w swojej roli p. Żelawski, jako major. Popsuł kreacyę ciągłem forsowaniem głosu i pamięciowem jej nieopanowaniem. P. Wojciechowski jako Konto za bardzo się powtarzał z dawnych sylwetek. Dobry w masce był p. Dębowicz.

Wystawa była niezwykłą. Pomieszano u parweniusza Gelhaba style Ludwika XIV, Ludwika XVI i empire, a to był pomysł świetny. Style te miały empirowe do pokoju — wszystko kapało od zbytku i braku smaku. Szkoda jedynie, że na tle tej znakomicie uczwyconej psurokaciny nie mogły należycie uwydatnić się stroje artystów, z wyjątkiem strojów pp. Frenkla i Bruczowej.

W. Balicki.

nej Rosyi, oświadczył, że w narodowych i ekonomicznych interesach Rosyi leży kontynuowanie tradycyjne przyjaźni z Francyą. Pomimo pewnych rozbieżności w zdaniach, wszyscy mówcy jednomyślnie podkreślili konieczność liczenia się z faktem dokonanym w zakresie spraw narodowościowych państw pogranicznych i przystąpienia do organizowania przyszłej Rosyi przy pomocy porozumień z narodami zainteresowanymi, należy bowiem wziąć pod uwagę interesy ekonomiczne, wiążące różne części byłego imperyum rosyjskiego.

Kursy dokształcające dla nauczycieli hebrajskich.

Sekcya kulturalna przy K. C. Organizacyi Syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie (Stradom 15), urządza kursy dokształcające dla nauczycieli hebrajskich, które trwać będą od 15 lipca do 15 sierpnia b. r. Dla słuchaczy kursów urządzony będzie internat, nadto Sekcya kulturalna postara się o tani wikt. Kursy obejmować będą przedmioty z pedagogiki i języka hebrajskiego. W kursach będą mogli brać udział tylko czynni nauczyciele języka hebrajskiego. Szczegółowy program kursów wkrótce będzie ogłoszony.

Pragnący korzystać z kursów winni przystąpienie swoje zgłosić najpóźniej do 25 czerwca r. b. na adres: Sekcya kulturalna przy Org. Syon. Kraków, Stradom 15.

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

DZIECI-SIEROTY PO OFIARACH MORDÓW UKRAIŃSKICH W KRAKOWIE

Wczoraj o godz. 7 wieczór przybył do Krakowa pociąg, wiozący z Ukrainy żydowskie dzieci sieroty, których rodzice wymordowani zostali w czasie ostatnich pogromów. Dzieci te — zupełne sieroty, bez ojca i matki — w liczbie 51 znajdują się w drodze do Kanady, gdzie je przygarną przybrani rodzice z pośród tamtejszej ludności żydowskiej. Najstarsze z przejezdnych dzieci liczy lat 12, najmłodsze 4 lata. W blizkiej przyszłości oczekiwane jest przybycie dalszych 150 dzieci, znajdujących się w identycznej sytuacyi z pierwszą grupą, która w Wiedniu zatrzyma się do ich przybycia, poczem obie grupy razem udadzą się w dalszą drogę do Kanady. Młodocianym ofiarom zwyrodnienia ludzkiej bestyi towarzyszą w drodze pielęgniarki, troskliwie się opiekując powierzonemi ich opiece dziećmi. Dodać trzeba, że badanie stanu zdrowia młodych podróżnych dokonał specyalnie przybyły z Kanady lekarz.

Imieniem ludności żydowskiej m. Krakowa oczekiwał dzieci prez. gm. żyd. dr. Rafał Landau, z ramienia żyd. kom. opieki nad dzieckiem przybył dr Zygmunt Hofmann.

Przejezdne dzieci zostały suto ugoszczone i zaopatrzone w żywność na dalszą drogę do Wiednia.

RESTAURACYA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO.

Odbudowa zamku wawelskiego postępuje po myśli programu, który przewidywał ukończenie robót restauracyjnywch w ciągu lat pięciu. W czasie tym jednakże nie będą mogły być wykonane prace nad artystycznem uposażeniem wnętrza Wawelu. Ze względu na stan kasy kierownictwa robót, które są zasilane znacznemi kwotami pieniężnemi z fundacyi cegiełek, zarząd nosi się z myślą objęcia pracą restauracyjną równocześnie większej ilości fragmentów zamkowych przez zwiększenie dotychczasowej liczby robotników. Przy odbudowie zajętych jest teraz około stu wykwalifikowanych sił, praca jednak posuwa się bardzo powoli, gdyż tego rodzaju roboty restauracyjne wymagają wielkiej ostrożności i umiejętności.

Odbudowa Wawelu obejmuje obecnie prace nad restauracyą wschodnich fasad zamku, kościoła romańskiego, stoków Wawelu oraz muru, chodnika i bramy od strony ulicy Podzamcze.

Z pierwotnej katedry (wiek XI) zachowały się dwie boczne absydy (półkoliste zamknięcia ołtarzowe), dwa słupy, jeden z kapitelem bogato ozdobionym, krypta, tj. podziemna kaplica, mieszcząca się pod presbiteryum, a podobna do kaplicy św. Leonarda w katedrze wawelskiej. Zachowało się nadto kilka murów, jakoteż mur cmentarny, biegnący dookoła kościoła romańskiego.

Przy odkopywaniu cmentarza natrafiono onegdaj na dwa szkielety ludzkie.

Zabytki pierwotnej katedry, znajdujące się 2—3 metry pod ziemią, dostępne będą dla publiczności w jesieni br., gdy po dokończeniu robót przeprowadzone będą żelazne wiązania podtrzymujące nadbudowę.

Kwoty z dotychczasowych fundacyi cegiełek dosięgły sumy 9 milionów marek. Prace restauracyjne pochłonęły już 2 miliony marek. Obecnie sprowadza się w wielkich ilościach cegły, wapień biały i żółtawy, kamień, miedź itd. Koszta tak materyału budowlanego jakoteż i robocizny sięgają wysokich sum. Rząd w bieżącym roku wyasygnował dotychczas na odbudowę 3 miliony marek; taka sama kwota spodziewana jest od Rządu w najbliższym czasie. Mimo tej pomocy Rządu w uwzględnieniu olbrzymich wydatków połączonych z coraz bardziej rosnącą drożyzną — ofiarność społeczna znajdzie tu szerokie i wdzięczne pole do działania.

— Symboliczna żmija. Starożytnej kongregacyi kupiectwa krakowskiego, które już oddawna choruje na uwiąd starczy, przyszło w sukurs towarzystwo „Rozwój". Zbożna praca tego towarzystwa polega na mądrej maksymie, że lepiej jest kupić lichy towar za drogie pieniądze u katolika, niż dobry a tani u Żyda. Jest rzeczą zrozumiałą, że do krzewienia podobnych idei nawet wśród łatwowiernego społeczeństwa polskiego potrzeba stworzyć odpowiedni aparat ogłupiający. Zaszczytną rolę „nauczania" wziął na siebie „zasłużony" historyk i profesor imć Skoczylas, a pomocniczą „szanowna" firma Wierzejskiego w Rynku Głównym, gdzie w wystawie widnieje stale afisz tow. „Rozwój". Na ten ostatni szczegół zwracamy uwagę licznej klienteli żydowskiej tej firmy.

— Z teatru żydowskiego. Wczoraj grano po raz czwarty „Pustą karczmę" Pereca Hirschbeina. Pełna nastrojowej grozy sztuka obfituje we wstrząsające momenta dramatyczne, posiada akt czwarty tak psychologicznie pogłębiony, że może zająć poważne miejsce w literaturze europejskiej. Znakomita gra artystów i reżyserya budzi powszechny entuzyazm. Wobec tego, że Wileńczycy z braku zezwolenia tut. Policyi niestety przyjechać nie mogą, mają Żydzi krakowscy jedyną sposobność obserwować wybitne sztuki, grane przez świetnych artystów.

— Z teatru „Bagatela" komunikują nam: „Pan Geldhab" z Mieczysławem Frenklem, znakomitym naszym gościem warszawskim w roli tytułowej, powtórzony będzie dzisiaj, jutro i pojutrze wieczorem.

— „Wróg kobiet", melodyjna operetka E. Eyslera wejdzie wkrótce na repertuar teatru „Nowości". W roli tytułowej wystąpi Ludwik Latajner Lawiński, który powrócił z urlopu. W innych rolach wystąpią pp. Krajewska, Walewska, Weisowa, Ciesielska, Ciesielski, Soliński, Ujheli i inni. Premiera odbędzie się w sobotę.

— Ze sportu. Cracovia—Jutrzenka o mistrzostwo klasy A 4:0 (3:0). Cracovia wystąpiła tylko z pięciu graczami z pierwszej drużyny, między nimi z Kałużą. Ale i temu nawpół rezerwowemu składowi Jutrzenka nie zdołała skutecznie się oprzeć. W równomiernych odstępach czasu Cracovia przez Kałużę, Rejmana i Alfusa uzyskuje bramki. Po pauzie Kałuża przebiegłszy linię pomocników i obrońców Jutrzenki nieuchronnym strzałem pakuje piłkę w siatkę. Jutrzenka, która w pierwszej części niejednokrotnie przeprowadzała atak, obecnie ogranicza się do obrony. Bramkarz Jutrzenki, bombardowany nieustannie, ratuje barwy swego klubu wsród najtrudniejszych pozycyj. Dzięki niemu 40 minut drugiej połowy nie przynoszą Cracovii żadnego punktu.

Jutrzenka—Hakoah (Bielsko) 2:1 (2:1). Pokonawszy Jutrzenkę u siebie w stosunku 3:2, przyjechała Hakoah na rewanż do Krakowa. Fizycznie dość okazali, górowali goście kombinacyą i umiejętnością wypracowania ataków tudzież techniką strzału nad Jutrzenką. W 35 minucie Klotz (Jutrzenka) ostrym, dalekim przyziemnym strzałem uzyskuje goala, w kilka minut później jeszcze raz strzela na bramkę, bramkarz Hakoah puszcza z ręki piłkę, która wpada w siatkę. W następnej minucie Hakoah z wolnego strzału z dość wielkiej odległości wysokim rzutem pakuje piłkę w bramkę Jutrzenki, której bramkarz nie spodziewał się tej ewentualności. Jutrzenka ma jeszcze poważne braki w finalizowaniu ataków. Bramkarz Hakoah bardzo mierny. Gra przedstawiała zmienny obraz walki mniej więcej równych przeciwników, ale częste obustronne „of-side'y" psuły tempo. M. K.

— Zbiórka publiczna, która miała się odbyć d. 14 bm. odroczoną została z powodu niepogody na dzisiaj. Dochód ze zbiórki przeznaczony jest na wysłanie dzieci i młodzieży robotniczej na wieś, przeto zwracamy się do publiczności z prośbą o przyczynienie się obfitymi datkami.

Za komitet: N. Birnbaum, Fryderyk Freund, Ch. Friedberg, Leon Böhm, Dr Schajer, D. Ginzig, I. Gassner, I. Halpern, I. Schwarc.

— Okradzenie szefa misyi francuskiej. Wczoraj doniósł na inspekcyę policyi generał francuski Tronyo, że niewiadomy sprawca skradł mu z zamkniętego pokoju w hotelu Grand browning oraz inne drobiazgi wartości kilkunastu tysięcy marek.

— Ucieczka szpiegów czeskich. Wczoraj w południe z obozu internowanych w Dąbiu zbiegł Aleksander Pisantyn, urodzony w Józefowie w Czechach oraz Wojciech Januszek z Tillesbergu na Morawach. Obaj w obozie pozostawali pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Czech.

— Kradzież kościelna. Na targu tandetnym skonfiskowała policya Julii Chlebickiej (lat 26) obrus duży z haftami oraz duży haft, pochodzący niewątpliwie z kradzieży kościelnej. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Chlebicka usiłowała sprzedać wspomniane rzeczy.

— Włamanie. Onegdaj nad ranem nieznani sprawcy włamali się do sklepu „Ligi Pomocy Przemysłowej" przy ul. Straszewskiego 28 i skradli większą ilość przedmiotów galanteryjnych, wyrządzając szkodę na kilkaset tysięcy marek.

— Echa sprzeniewierzenia 1.500 dolarów. W toku dochodzeń w sprawie sprzeniewierzenia 1.500 dolarów (o czem pisaliśmy wczoraj) przez Ozyasza Knellera stwierdzono współwinę jego żony Salomei oraz kupca Majlecha Lezera. Oboje zaaresztowano.

— Wyrodna matka. Policya aresztowała Annę Kołodziej (l. 20), która przed kilku dniami porzuciła na plantach koło hotelu „City" kilkotygodniowe dziecię.

— Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem spadł w ulicy Lubicz z naładowanego wozu strażnik akcyzy Jan Prorok i doznał poranienia głowy. Pomocy rannemu udzieliło pogotowie ratunkowe.

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Lady Frederic".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Czwartek: „Pan Geldhab".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Czwartek: „Bal w operze".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO
Czwartek: „Yuszi tańczy".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.
Czwartek: „Pusta karczma".

NADESŁANE.

Sala Lieber
Kresno
1300

Zachariasz Mendel Silber
Kołomyja

zaręczeni

Rachela Schipper
Łańcut
1299

Izrael Wachtel
Przeworsk

zaręczeni w czerwcu 1921.

Bratu mojemu Izraelowi Wachtlowi do jego zaręczyn z p. Rachelą Schipperówną z Łańcuta gratuluje
1302
S. Wachtel

Z okazyi zaręczyn mego kuzyna I. Wachtla z Przeworska z p. Rachelą Schipperówną z Łańcuta gratuluje serdecznie
1299
I. Samuel Riesenbach z Przeworska.

Z kraju.

KONFERENCYA NIEZ. PARTYI „POALE-SYON" we LWOWIE.

Przez dwa dni toczyły się we Lwowie obrady konferencyi żyd. soc. dem. stronnictwa „Poalej-Syon" dla Galicyi Wschodniej przy współudziale 31 delegatów reprezentujących 23 organizacyj prowincyonalnych. Na wstępie obrad przyjęto m. in. rezolucyę protestującą przeciw ostatnim wydarzeniom w Palestynie oraz przeciw szykanowaniu żyd. organizacyj robotniczych w kraju. Na konferencyi byli obecni jako goście poseł na Sejm dr I. Szyper oraz delegat światowego związku „Poalej-Syon". Przyjęto rezolucyę, w której wschodnio-galicyjskie stronnictwo poale-syonistyczne zgłasza swój akces do światowego związku „Poalej-Syon" z tem zastrzeżeniem, że wschodnio-galicyjskie stronnictwo zajmuje wobec współpracy z organizacyą syonistyczną w dziedzinie pracy palestyńskiej stanowisko negatywne. (Światowy związek „Poalej-Syon" zgłosił — jak wiadomo — swój współudział w kongresie syonistycznym).

Nikczemna agitacya „Rozwoju" we Lwowie. Dnia 11 czerwca br. po godzinie 10-tej w nocy podczas ulewnego deszczu, zauważył jeden z przechodniów osobnika, który nalepiał jakieś karteczki na domach w rynku, przy ulicy Kilińskiego i Legionów. Zaciekawiony zdarł jedną kartkę drukowaną, która opiewała: Polska nie ciemięży Żydów, ale Żydzi ciemiężą Polaków, Żydzi prowadzą walkę przeciw Polsce na całym świecie. Polaku! Nie kupuj u Żydów".

Spowodowano odprowadzenie osobnika na policyę, gdzie tenże podał, że nazywa się Jan Siona, jest czeladnikiem piekarskim i członkiem towarzystwa „Rozwój", że otrzymał prowokacyjne odezwy w biurze „Rozwoju" z poleceniem rozlepienia ich po mieście. Podobno „Rozwój" uprawia tą agitacyę nocną używając do tego różnych podejrzanych indywiduów.

Handlowy i paszportowy wydział poselstwa Rzeczypospolitej czechosłowackiej w Warszawie mieści się od dnia 15 czerwca br. przy ulicy Złotej Nr 4, mieszkanie 6, telefon 22194.

Gorlice. Po całym szeregu wojennych komisarzy rządowych i tymczasowych zarządów gminy miasta Gorlic mamy obecnie — nareszcie — wrócić do rządów Rady miejskiej, pochodzącej z wyborów. Jak już donosiliśmy zdobyli Żydzi 21 na 48 miejsc, a między innymi naszymi towarzyszami i sympatykami wybrani zostali do nowej rady Tow. Lazar Landau i Dr. Blech. Rzecz jasna, że wybór tego ostatniego był wielce nie na rękę tym wszystkim którzy w Radzie widzą jedno środek do zyskania wpływów osobistych celem lepszego prowadzenia swoich interesów i którzy czuli, że Dr. Blech będzie szczupakiem wpuszczonym do stawu pełnego karpi na których więcej tłuszczu niż czego innego. Te to osobniki skorzystały z przypadkowego wyjazdu Dra Blecha, który już po wyborach opuścił nasze miasto na przeciąg kilku tygodni — w każdym razie nie na dłużej niż do ukonstytuowania się Rady — i z pomocą sofistycznie naciągniętego paragrafu spowodowały, że tutejsze Starostwo unieważniło jego mandat, a zarazem polecił o Komisyi wyborczej, aby w jego miejsce innego kandydata wstawiła, czemu komisya uczyniła zadość. Nie wiemy co więcej podziwiać czy hyperlojalną uległość komisyi, która złożyła świadectwo niezdolności do rządów autonomicznych, czy silną tradycyę sztuczek starościńsko-austryackich polegających na używaniu paragrafu w miejsce bata.

Afera ta tem większe wywołała zdumienie, że notoryczną jest wiadomość, iż wybór jednego z radnych nie Żydów, z powodu braku kardynalnego warunku obieralności od samego początku jest nieważny, a mimo to żadna władza nie czuje się powołaną, by wybór ten zakwestyonować i zastosować rygor paragrafu, bo z wyborców nie chce nikt przeciw temu demonstrować, nie uważając takich środków za moralne w walce partyjnej.

Zresztą całej afery z unieważnieniem mandatu Dra Blecha nikt oczywiście poważnie nie bierze, w przekonaniu, że w tym wypadku [illegible]

Dział gospodarczy.

Zniesienie komisyi przywozu i wywozu.

M. Warszawa. (Telefonem). Dowiadujemy się, że sfery rządowe postanowiły znieść ostatecznie komisye przywozu i wywozu. Rząd postanowił pozostawić wolne pole inicyatywie prywatnej a ograniczenia w sprawach wywozu i przywozu będą stosowane tylko w wypadkach wyjątkowych, wywołane koniecznością państwową.

Udział Polski w likwidacyi banku austro-węgierskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Dowiadujemy się, że dnia 7. czerwca został podpisany układ likwidacyjny banku austro-węgierskiego z przedstawicielami 7 państw sukcesyjnych. Podczas rokowań przewodniczyli na zmianę przedstawiciele Francyi, Włoch i Rumunii. Opracowane wnioski przesłano komisyi reparacyjnej w Paryżu, która w przeciągu 10 dni wyda ostateczną decyzyę. Jako przedstawiciel Polski fungował b. min. dr Biliński. W relacyach przesłanych rządowi polskiemu wyraża p. Biliński pełne zadowolenie i stwierdza, że interesy Polski przy podziale złota zostały należycie zabezpieczone.

Naczelnym dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej został mianowany p. Kazimierz Bigo, b. dyrektor oddziału krakowskiego P. K. K. P. oraz długoletni współpracownik filii krakowskiej Banku austro-węgierskiego. (M.)

Ministeryum przemysłu i handlu komunikuje, że zgodnie z zarządzeniem konsulatu Wielkiej Brytanii zmienione zostały przepisy o przekładaniu tzw. zaświadczeń pochodzenia towarów przy wysyłaniu ich do Anglii (M)

Z giełdy.

Kraków, 15 czerwca.

W związku z ponowną zwyżką obcych walut zaznaczyła się nieznaczna poprawa efektów; ruch nie ożywił się jednak. Dokonano transakcyi 4 i pół proc. Poż. kraj. z 14 r. po 93 i 4 proc. List. zast. Tow. kred. ziemsk. po 99. Waluty wszystkie zwyżkowały; prym dzierżył dolar.

Giełda krakowska z dnia 15 czerwca 1921 r.

Akcye bankowe:	[illegible]	żądano	transakcye
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	590—	550—	527—
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	650—	700—	
Małopolski	650—	700—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700—	750—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	750—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	2500—	2800—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200—	4600—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	1050—	1150—	1050—1100
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	900—	1000	906—
Handl. Spółka akc. „Impuls"	425—	525—	430—500
„Polski Głob" Tow. transport.-handl. I-III	1550—	1650—	1600—
C. Hartwig, Dom ekspedc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	525—	625—	
Zieleniewski	7500—	8000—	7900—
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1900—	2100—	2000—
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	5900—	6100—	6000—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-III	3550—	3750—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	3300—	3500—	
„Autometer" fabryka samochodów	2300—	2500—	
„Górka" fabryka cementu	8000—	8500—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Śląska	5000—	5800—	5000—5600
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	8500—	9900—	
Polska nafta I-III em.	1650—	1950—	1650—1800
Elektrownia w Siersz. I-III em.	2200—	2500—	
„Cikon" T. A.	4000—	4200—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1000—	1100—	1050—
Fabr. przetworów chem. w Trzebini	2700—	2800—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. spożywcz.	3500—	3700—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000—	3200—	

Waluty dewizy	Waluta zaliczona Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki Kupno	wypłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	1225—	1279—	1229—	1279—
Franki francuskie	90—	100—	93—	103—
Marki niemieckie	17·50	18·50	18·50	18·50
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2—
Korony czechosłowackie	17·50	18·50	18·—	19—

Końcowe kursa dewiz w Zurychu dnia 15 bm. (L): Berlin 8.55, Holandya 196.50, N. Jork 598, Londyn 22.41, Paryż 47.55, Medyolan 36.40, Bruksela 47.50, Kopenhaga 101.50, Sztokholm 132.75, Chrystyania 86 i pół, Buenos Aires 187 i pół, Praga 8.25, Budapeszt 2.35, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 8.90, Warszawa 0.50, Wiedeń 1.25, austr. korony stempl. 0.92.

Kursa dewiz we Wiedniu dnia 15 bm. (L): Zagrzeb 4.54—75, Belgrad 1825.50, Berlin 939.20, Bruksela 5360, Budapeszt 63.25, Bukareszt 1007.50, Chrystyania 9975, Kopenhaga 11425, Londyn 2540, Medoylan 3460, N. Jork 678, Paryż 5360, Praga 924.50, Sofia 712 i pół, Sztokholm 14955, Warszawa 51 i pół, Zurych 11325, dolary 678, belgijskie 5340, bułgarskie 707.50, marka niemiecka 958 i pół, angielskie 2522.50, francuskie 5345, holenderskie 22225, włoskie 3442 i pół, norweskie 9825, polskie 51.50, rumuńskie 1002.50, rosyjskie [illegible], szwedzkie 11356, szwajcarskie 924.50.

TELEGRAMY.

Minister Benesz pośredniczy między Anglią a Francyą w kwestyi górnośląskiej?

Praga. PAT. Dzienniki praskie twierdzą, że minister Benesz bawi w Londynie w celu pośredniczenia między Francyą a Anglią w kwestyi górnośląskiej. Według relacyi tych dzienników ministrowi Beneszowi powiodło się rzekomo osiągnięcie zgody Francyi i Anglii co do dalszej współpracy w najważniejszych kwestyach politycznych. Minister dr Benesz konferował ponadto z przedstawicielami angielskiego świata handlowego tudzież z reprezentantami rządu w sprawie mającej dojść do skutku czesko-angielskiej umowy handlowej. Umowa ta będzie mogła być podpisana dopiero po załatwieniu przez rząd angielski nowych projektów celnych.

Loucher o konferencyi z Rathenauem w Wiesbadenie.

Paryż. PAT. Havas. Minister Loucher złożył radzie ministrów sprawozdanie o swoich konferencyach, odbytych z Rathenauem zaznaczając, że odnosiły się one wyłącznie do spraw odszkodowań z wykluczeniem punktu widzenia politycznego, przyczem przyjęto umowę londyńską za zasadniczą podstawę. Ministrowie przystąpili do szczegółowego omówienia całokształtu zagadnienia odszkodowania w naturze a obecnie pozostało oznaczyć kategorye wyrobów, które mają być dostarczone, jakoteż oznaczyć sposób zapłaty w naturze. Minister Rathenau omówił te sprawy z rzeczoznawcami Bergmannem i Wolfem, którzy będą kontynuowali w imieniu Niemiec rokowania w Paryżu. Rokowania te rozpoczną się dnia 24 bm. Loucher będzie miał za doradcę Seydouxa byłego pierwszego delegata francuskiego na konferencyę brukselską. Równocześnie toczyć się będzie wymiana zdań za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie Laurenta. Zdaje się, że pierwsze rezultaty rokowań wywarły w Berlinie i w Paryżu dodatnie wrażenie. Deputowani francuscy zgodnie pochwalają politykę rządu, który wkroczył na drogę urzeczywistnienia polityki zainicyowanej przez Briande'a w chwili objęcia przez niego rządów.

P. P. S. galwanizuje trupa.

Niedołężny manewr wyborczy.

M. Warszawa. (Telefonem). Na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Wykonawczego P. P. S. zapadła uchwała w sprawie utworzenia frakcyi żydowskiej (!) tej partyi. Na zapytanie dziennikarzy oświadczył gen. sekretarz P. P. S., pos. Niedziałkowski, jakoby na posiedzenie Kom. Wykonawczego wpłynęły listy nadsyłane od dawnych członków, którzy domagają się odbudowania dawnej sekcyi żydowskiej, powstałej w r. 1905. Na pytanie, czy utworzenie podobnej sekcyi nie napotka na trudności z powodu panujących wśród robotników żydowskich dążeń narodowych, oświadczył p. Niedziałkowski, że nie uważa jakoby fakt ten mógł stanowić przeszkodę, gdyż P. P. S. gotowa jest... otworzyć dyskusyę nad sprawą autonomii narodowej dla Żydów w Polsce.

Zjazd przedstawicieli szkół jidyszystycznych w Warszawie.

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś we środę nastąpiło tu otwarcie zjazdu przedstawicieli szkół jidiszystycznych. Na zjazd przybyło 400 delegatów. Wysłuchano aż... 40 przemówień powitalnych. W dniu dzisiejszym przewodniczył zjazdowi p. Michalewicz. Wybór prezydyum zjazdu odroczono do jutra.

P. Winawer ma zamiar osiąść w Warszawie?

M. Warszawa. (Telefonem). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że znany adwokat i działacz petersburski, p. Winawer, jak wiadomo Warszawianin, ma zamiar zgłosić swe prawa do obywatelstwa polskiego i osiąść na stałe w Warszawie. (Wiadomość powyższą podajemy za niesprawdzalnego źródła. Red.)

[illegible]